

dr hab. Piotr Gołdyn, prof. UK

Instytut Interdyscyplinarnych Badań Historycznych

Uniwersytet Kaliski im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pana mgra Bogusława Gąszcza

Sędziowie komisoryjni w byłej dzielnicy pruskiej (1920-1928).

Ich rola w wymiarze sprawiedliwości i pozazawodowe losy

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r., a później włączenie Wielkopolski, Pomorza i części Górnego Śląska w granice II Rzeczypospolitej wymuszało unifikację wielu dziedzin życia. Nie było to rzeczą prostą, wobec powyższego władze państwowe w różnych obszarach życia wprowadzały przepisy przejściowe, które miały obowiązywać do wprowadzenia w miarę ostatecznych rozwiązań. Problematyczne było to, że odziedziczone po zaborcach różne systemy czy to oświatowe czy prawne bardzo się od siebie różniły. Aby zapobiec pewnemu chaosowi w dziedzinie prawa na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej wprowadzono przepisy o sędziach komisoryjnych. To właśnie zagadnienie zostało podjęte w recenzowanej dysertacji napisanej przez mgra Bogusława Gąszcza pod kierunkiem prof. UŚ dra hab. Lecha Krzyżanowskiego. Temat pracy został ujęty następująco: *Sędziowie komisoryjni w byłej dzielnicy pruskiej (1920-1928). Ich rola w wymiarze sprawiedliwości i pozazawodowe losy*. Praca składa się z pięciu rozdziałów poprzedzonych *Wykazem skrótów i Wstępem*. Na końcu pracy Autor zamieścił *Zakończenie, Wykaz wykorzystanych źródeł i literaturę oraz Wykaz tabel*. Dodatkowym elementem jest *Aneks*. Całość pracy zawarta została na 360 stronnicach.

Wspomniany wykaz skrótów zawiera ich 90 i są one przywoływane w treści pracy. W spisie tym znalazły się także skróty, które są na tyle oczywiste i powszechne, że nie było koniecznym

ich wykazywania. Mam tu na myśli takie skróty, jak m.in.: rok (r.), numer (nr) czy Rzeczpospolita Polska (RP).

W *Wstępie* Autor dysertacji wyjaśnia podjęcie badań w wyznaczonym tytule temacie pracy. Charakteryzuje wstępnie sędziów komisoryjnych, wskazując na m.in. na okoliczności ich powołania. Jeśli chodzi o ramy terytorialne nie ma tu zastrzeżeń. Doktorant odnosi swoje badania do ziem polskich, byłego zaboru pruskiego, które po 1919 i następnych latach znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej. Proces ich wchłaniania rozłożony był bowiem w czasie. Poznań i część Wielkopolski została włączona w 1919, po powstaniu wielkopolskim, a Pomorze w 1920. Dwa lata później część Górnego Śląska. Skoro już przywołane zostały daty, to Autor dysertacji wyjaśnia także przyjęte ramy czasowe. Jednakże tu pojawia się pewien dysonans. Otóż w tytule pracy wskazane są daty skrajne – 1920-1928, natomiast we *Wstępie* Doktorant pisze: „Zakres czasowy pracy, koncentruje się więc na latach 1920-1927”. Wtedy bowiem wg Autora ostatni sędziowie komisoryjni opuszczali swoje stanowiska. Z kolei na stronie 137 pojawia się zapis, że możliwość mianowania sędziów komisoryjnych minęła z 31 grudnia 1928 r., co by uzasadniało przyjęte w tytule cezurę czasową. Mamy zatem pewną niekonsekwencję.

W dalszej części *Wstępu* Autor wykazuje stan badań nad zagadnieniem funkcjonowania w systemie prawnym sędziów komisoryjnych. Wskazana została metoda badawcza i wyartykułowane cele badawcze. Doktorant postanowił ukazać, w oparciu o analizę materiału źródłowego, profil społeczny i narodowościowy, a także inne elementy, jak jakość wykonywanej przez nich pracy i dalsze losy zawodowe po zakończeniu aktywności na stanowisku sędziów komisoryjnych.

W rozdziale I – *Tworzenie polskiego wymiaru sprawiedliwości w byłej dzielnicy pruskiej po I wojnie światowej* – Autor dysertacji ukazuje tło społeczno-polityczne okresu poprzedzającego ustanowienie instytucji sędziów komisoryjnych. Opisuje zatem kształtowanie się polskiej granicy zachodniej. Następnie przybliża podstawowe zasady tworzenia polskiego wymiaru sprawiedliwości w byłej dzielnicy pruskiej i tu wskazuje, co zresztą wielokrotnie w pracy podkreśla, że państwo polskie musiało sobie z jednej strony poradzić z deficytem sędziów, szczególnie po tym jak tereny te opuścili niemieccy sędziowie, a drugiej, co równie ważne, a może i ważniejsze, udowodnić, że potrafią to zrobić i nie doprowadzą do załamania systemu sądownictwa na tych terenach. Rozważania w tym temacie są bardzo szczegółowe, analityczne, a Doktorant wykazuje wysoką znajomość

zagadnień i niuansów prawnych. W trzecim podrozdziale analizuje próby pozyskiwania polskich prawników, przede wszystkim z innych części kraju, do pracy w byłej dzielnicy pruskiej. Oczywiście, jak podkreśla Autor przebiegała ona inaczej w Wielkopolsce, i inaczej na Górnym Śląsku włączonym do Polski.

Na stronie 71 Autor pisze: „O ile jednak vacat nauczycielski lub urzędniczy można było zapłacić kandydatami nie mającymi pełnego wykształcenia”. Nie do końca, można się tym zgodzić, jeśli chodzi o nauczycieli, bowiem sytuacja taka miała miejsce tylko na poziomie szkolnictwa powszechnego. Natomiast w szkolnictwie średnim wymagano odpowiedniego przygotowania, stąd również dużo nauczycieli z Galicji przybywało np. do Wielkopolski, gdzie prowadziło zajęcia z młodzieżą w miejsce nauczycieli niemieckich, którzy wyjechali. Często lekcje te również prowadzili w języku niemieckim, ze względu na słabą znajomość języka polskiego przez uczniów. Odzywały się tu skutki germanizacji. Ale to uwaga o charakterze dygresyjnym.

Rozdział drugi dysertacji nosi tytuł – *Pozycja prawna sędziów komisaryjnych w systemie polskiego wymiaru sprawiedliwości*. W pierwszej kolejności Autor ukazuje podstawy prawne funkcjonowania sędziów komisaryjnych w Wielkopolsce i na Pomorzu, tam bowiem zaczęli swoją działalność już w roku 1920. Dość dokładnie, co bardzo istotne, wyjaśnia również pojęcie „komisaryjny”, wskazując na jego etymologię i znaczenie. Analizuje także problemy, które się pojawiały przy stosowaniu tego określenia i które nie było zawsze dobrze rozumiane przez samych prawników. Osobno omówiona została sprawa sędziów komisaryjnych na polskim Górnym Śląsku. Doktorant zaznacza, że opracowując przepisy dotyczące tego obszaru czerpano z doświadczeń wielkopolskich i pomorskich.

Z kolei w trzecim rozdziale Doktorant zaprezentował statystyczny obraz sędziów komisaryjnych w II RP. Wskazał na ich liczbę, a także kwestie związane z lokalizacją przestrzenną i okresem ich funkcjonowania w poszczególnych apelacjach – wielkopolskiej, toruńskiej i katowickiej. W dalszej części Autor opisuje pochodzenie dzielnicowe poszczególnych sędziów. W tej części pojawiają się pewne powtórzenia wątków opisywanych już we wcześniejszych rozdziałach. Na przykład te uzasadniające powoływanie sędziów komisaryjnych czy to, że po roku służby na tym stanowisku mieli otwartą drogę do adwokatury i notariatu, lub że bycie sędzią komisaryjnym przez rok było warunkiem otwarcia własnej kancelarii adwokackiej i notarialnej w byłej dzielnicy

pruskiej. Autor dokładnie wskazuje z jakich części pochodzili owi sędziowie, dzieląc ich na samostnych i ubocznych. Daje to przejrzysty obraz miejsc pochodzenia poszczególnych sędziów komisaryjnych. Odrębnie rozważa także kwestię pochodzenia narodowego. W tej części pojawiły się dwa wątki, które wprowadził pewien dysonans poznawczy. Otóż na stronie 176 Autor pisze: „adu. dr Bethke [...] jednak nie objął stanowiska, uznając, że porozumienie polsko-niemieckie uniemożliwia mu pełnienie funkcji sędziego komisaryjnego”, natomiast na kolejnej stronie (s. 177), Doktorant zawarł takie zdanie: „[...] dwóch z sędziów komisaryjnych dr Bethke oraz E. Gerhardts zrezygnowało z posad uznając, że nie mogą ich objąć ze względu na brak stosownego porozumienia polsko-niemieckiego po 1 kwietnia 1920 r.” Cóż zatem było przeszkodą dla dra Bethke? Brak porozumienia polsko-niemieckiego, czy konkretne zapisy w nim zawarte?

Czytając fragment ze strony 176, rodzi się takie pytanie, czy sędziowie niemieccy, którzy zgodzili się na objęcie stanowisk komisaryjnych robili to, jak pisze Doktorant, wyłącznie z pobudek ekonomicznych? Czy może należy wziąć pod uwagę także kwestie polityczne czy może nawet agentalne? Na stronie 185 Autor opisując losy sędziego A.A. von Huecka pisze, że wcześniej był sędzią w Kownie, że opuścił Litwę po uzyskaniu przez nią niepodległości, ale też, że wcześniej był aresztowany przez Sowieców i wrócił z Rosji dopiero w 1923 r. Zachwiana tu jest chronologia zdarzeń. Litwa ogłaszała swoją niepodległość od Rosji dwukrotnie w 1917 i 1918 r. Republika Litewska ze stolicą w Kownie datowana jest od roku 1920. Tak więc można domniemywać, że von Hueck został aresztowany po ogłoszeniu niepodległości, z niewoli wrócił w 1923 r. i przeniósł się do Polski.

Moja kolejna wątpliwość dotyczy zdania: „Wcześniej był sędzią sądu krajowego w Bukowinie”. Trudno ustalić czy Autorowi chodziło o miejscowość Bukowina, ale raczej nie bo jest zbyt mała, żeby mogła wówczas stanowić siedzibę sądu krajowego. Prawdopodobnie chodzi zatem o Bukowinę, krainę geograficzną położoną współcześnie na terenach południowej Ukrainy i północnej Rumunii. Biorąc zatem pod uwagę, że był to sąd krajowy, można domniemywać, że K. Terlecki pracował w Czerniowcach. Jest to hipoteza, którą należy oczywiście zweryfikować.

W rozdziale tym Doktorant pochylił się również nad wcześniejszymi losami zawodowymi sędziów komisaryjnych, nad ich doświadczeniem prawniczym i pozaprawniczym. Ważnym wątkiem omówionym w tym podrozdziale były sprawy dyscyplinarne sędziów, które miały większy lub mniejszy wpływ na objęcie przez nich funkcji sędziów komisaryjnych.

Otrzymanie funkcji/posady sędziego komisoryjnego to jedna kwestia, a druga to warunki pracy w jakich była ona wykonywana, uposażenie, a co najważniejsze jakość pracy, która wpływała również na dalsze losy poszczególnych prawników. Te zagadnienia stały się przedmiotem rozważań zawartych w czwartym rozdziale pracy. Na początku Doktorant skupił się na omówieniu kwestii wynikających z jakości pracy sędziów komisoryjnych zestawiając ją z działalnością innych pracowników sądownictwa. Analiza została oparta przede wszystkim na materiale źródłowym wytworzonym przez szeroko rozumiane instytucje wymiaru sprawiedliwości. W skład tych materiałów wchodziły zarówno akta osobowe sędziów, jak również na przykład akta z wizytacji poszczególnych sądów, w których pełnili oni funkcję sędziów. W dalszej części uwaga skupiona była na wynagrodzeniach sędziów komisoryjnych, a także na tym, jak czynniki materialne decydowały o ich pozycji zawodowej. Autor wskazuje, że wynagrodzenie sędziów nie zawsze było jednorodne, czasem decydowała o jego wysokości lepsza czy gorsza interpretacja przepisów.

Wreszcie ostatni rozdział dotyczy dalszych losów sędziów komisoryjnych poza zakończeniu ich pracy w tej funkcji. Nosi on tytuł: *Wpływ wykonania funkcji sędziego komisoryjnego na przebieg dalszej kariery zawodowej i pozycję w życiu publicznym*. W pierwszej części Autor opisuje losy byłych sędziów komisoryjnych realizujących się w roli adwokatów i notariuszy, choć wskazuje także, że nie wszyscy oni byli dopuszczeni do ostatniego zawodu. Często wyrażano zgodę na prowadzenie przez nich kancelarii adwokackich, odmawiając zgody na prowadzenie kancelarii notarialnych, które jak podaje Doktorant były wówczas bardzo dochodowe. Dalej omówiona jest działalność byłych sędziów komisoryjnych jako notariuszy, ale także urzędników administracji lokalnej czy szczebla centralnego.

Ostatni podrozdział dotyczy już losów sędziów komisoryjnych w czasie II wojny światowej i w latach powojennych. Nie udało się Autorowi odtworzyć losów wszystkich sędziów, jak choćby M. Müller-Czarnka, którego kariera notarialna załamała się wobec obrazu prezydenta Polski – Stanisława Wojciechowskiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć był on niezwykle aktywny nie tylko jako sędzia, adwokat czy notariusz. Za nim został sędzią komisoryjnym odbywał praktykę sędziowską i aplikację adwokacką w kilku galicyjskich miastach – Bochni, Tarnowie, Jordanowie i Krakowie. Działalność tę przerwał jednakże wybuch I wojny światowej. Służył w armii austriackiej, gdzie ze względu na wadę wzroku przeniesiono go do sądownictwa wojskowego. Egzaminy adwokackie

złożył w 1920 r. w Krakowie, a potem znalazł się w Inowrocławiu. W czasie II wojny światowej mieszkał przez chwilę w Inowrocławiu, a potem przeniósł się do Generalnego Gubernatorstwa. Mieszkał najpierw w Sokołowie Małopolskim, później w Krakowie, gdzie pracował jako portier. W 1945 r. powrócił do Inowrocławia i pracował nadal jako adwokat do 1958 r., choć w 1952 r. był szykanowany przez władze za polityczną działalność w okresie międzywojennym. Bo na tym obszarze był również bardzo aktywny, był między innymi członkiem inowrocławskiego BBWR. Przez krótki czas był także radnym w Inowrocławiu, w okresie międzywojennym. Zmarł 5 grudnia 1958 r. w Inowrocławiu.

W *Zakończeniu* Autor podsumowuje wyniki przeprowadzonych przez siebie badań. Między innymi ocenia on w ogóle wprowadzenie przepisów o sędziach komisaryjnych, uznając, że choć przejściowe, to było to jednak dobre rozwiązanie i pomogło utrzymać system sądownictwa w byłej dzielnicy pruskiej.

Jeśli chodzi o *Bibliografię*, to należy przyjąć, że dobór literatury jest adekwatny do podjętego tematu, choć można było skorzystać jeszcze z innych opracowań, jak na przykład Piotra Strachanowskiego, *Samorząd miasta Inowrocławia 1918-1939. Wybory i ludzie*, Inowrocław 2000, gdzie znalazły się przywołane wyżej informacje dotyczące jednego z sędziów komisaryjnych. Również takie samo zdanie należy mieć w odniesieniu do materiału archiwalnego, aczkolwiek sądzę, że można było skorzystać także z zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego, tym bardziej, że dwóch sędziów komisaryjnych – Temka i Ewert-Krzemienicki byli w służbie wojskowej, a jeden z nich otrzymał także Medal Niepodległości. Kolejna kwestia dotyczy akt Instytutu Pamięi Narodowej, czy kwerenda prowadzona była także w Poznaniu i w Bydgoszczy, biorąc pod uwagę apelacje poznańską i toruńską? W spisie Autor wymienił tylko *Publikatory*, czy jednakże nie bardziej zasadnym byłoby wyszczególnienie wszystkich aktów prawnych, na które powoływał się w treści pracy?

Na końcu dysertacji Doktorant umieścił dość obszerny *Aneks*, w którym zestawiał sędziów komisaryjnych II Rzeczypospolitej z podziałem na poszczególne apelacje. W wykazie tym znalazły się imiona nazwiska sędziów, daty rozpoczęcia i zakończenia funkcji sędziego komisaryjnego z podaniem sądu, w którym tę funkcję pełnił. Wskazano także zawód wykonywany później, oraz to czy był notariuszem czy adwokatem po zmianach ustawowych po 1 stycznia 1934 r.

W moim przekonaniu przydałby się jeszcze jeden aneks, w którym znalazłyby się noty biograficzne, krótsze lub dłuższe wszystkich, a jeśli nie to przynajmniej większości sędziów komisoryjnych. Sądzę, że stanowiłoby to interesujące tło do rozważań podjętych przez Doktoranta w recenzowanej dysertacji. Szczególnie w kontekście rozdziału, w którym Autor opisuje pochodzenie geograficzne i nie tylko sędziów komisoryjnych.

Praca napisana jest bardzo starannym językiem. W wielu momentach przeważa język ściśle prawniczy, szczególnie w miejscach, w których Doktorant wnika w niuanse zapisów poszczególnych aktów prawnych. Czasami Autor przejmuje język epoki, używając już dość archaicznych zwrotów, jak: „obznajomionego” (s. 211) czy „obznajomiony” (s. 231) zamiast współczesnego zwrotu – „zaznajomionego”, „zaznajomiony”. Jak to zwykle bywa przy pisaniu takich prac pojawiają się pewne lapsusy. I tak na stronie 25 znajduje się zapis: „a o od tego”, i dalej: „polskiego w niemieckim Ministerstwa Spraw Zagranicznych” (s. 31), „sędzią komisoryjnymi” (s. 89), „prawa ora będzie” (s. 121), „o prezesie sądu apelacyjnego, jako organu uprawnionego” (s. 121), „środkami niedozwolnemu” (s. 127), „komisoryjni na w górnośląskiej” (s. 140), „z kresów wschodnich, który pełnił wcześniej” (s. 185), „a ich występki z reguły nie traktowano” (s. 196), „związany był z Galicją ponieważ tak odbył studia” (s. 207), „którzy nie byli zaznajomieniu z ustawodawstwem” (s. 225), „Skazał L. Zwilskiego go na karę nagany” (s. 280), „zastrzeżenie, które świadczyły” (s. 282), „zamierza zakończył swą działalność” (s. 284), „zmiana nazwiska niewątpliwa ułatwiała” (s. 318), „był spotykany zebraniach” (s. 318), „Nieniemieckie” (s. 325), „podczas wojny zamordowany zostali” (s. 328).

Niejasne jest użycie zwrotu „każdego 14 dnia kwartału”. Czy chodzi o 14 dzień miesiąca, czy faktycznie kwartału, choć w tym ostatnim przypadku wydaje się to zastanawiające. Aczkolwiek znając nieco specyfikę tamtego okresu można przyjąć możliwość takiego zapisu. Kolejna wątpliwość, aczkolwiek może tylko subiektywna dotyczy zapisu ze strony 107 – „M. Langiewicz pełnił czynności sędziowskie jeszcze bardzo długo, bo aż do 1 stycznia 1922 r.” Czy nie powinno być raczej do 31 grudnia 1921 r.? Równie tajemniczo brzmi zdanie „[...] zalecał, aby przy mianowaniu urzędników sądowych [...] wysłuchać wojewodę śląskiego w okresie 5 lat od wejścia statutu w życie” (s. 119).

Na stronie 52 Autor pisze o Sępólnie. Wskazane byłoby umieszczenie w nawiasie współczesnej nazwy – Sępólno Krajeńskie. Z kolei na stronie 304 Autor napisał w „Trzemeśnie”, zamiast

„Trzemesznie”. Kilkukrotnie pojawia się także w treści pracy Nowe Miasto (np. s. 200, s. 310), niestety Doktorant nie doprecyzował, o które miasto chodzi dokładnie: Nowe Miasto nad Wartą czy Nowe Miasto Lubawskie czy jeszcze o inną jednostkę administracyjną. Współcześnie jednostka samorządowa o tej nazwie znajduje się w województwie mazowieckim, co wyklucza ją z obszaru badań Doktoranta. Czy raczej należy Nowe Miasto przywoływane przez Autora utożsamiać z miastem Nowe, które pojawia się np. na stronie 217?

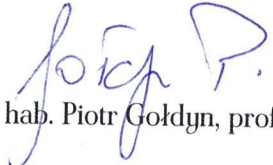
Skoro już przy wątkach terytorialnych jesteśmy, to na stronie 247 pojawia się zapis: „Wzrost wynagrodzeń miał również stanowić zachętę do pomocy w organizacji polskiego sądownictwa w Wielkopolsce”. Czy Autor miał na myśli Wielkopolskę jako historyczną i geograficzną krainę Polski czy utożsamiał to do ówczesnego województwa poznańskiego? W pierwszym przypadku w skład Wielkopolski wliczyć należałoby również powiaty kaliski czy koniński, a te nie były częścią byłej dzielnicy pruskiej.

Doktorant nie jest również konsekwentny w zapisie zwrotu „państwo polskie”. Na stronie 100 znajdujemy zwrot ten zapisany wielkimi literami, w innych miejscach małymi. Podobna niekonsekwencja dotyczy zwrotu powstanie wielkopolskie, które piszemy małą literą, natomiast na stronie 106 pojawiło się w zapisie wielkimi literami, co trzeba traktować w kategorii błędu ortograficznego. Podobnie małymi literami powinno się zapisywać zwrot „województwo śląskie” (s. 260).

Drobna uwaga dotycząca personaliów przywoływanych sędziów. Zgodnie z zasadami za pierwszym razem należałoby przywołać imię w pełnym brzmieniu oraz nazwisko. Ta zasada nie zawsze jest przez Autora stosowana. Wskażę także na pewne powtórzenia. Na stronie 107 znalazło się takie zdanie: „Delegacja do innego sądu nie jest tożsama z instytucją „komisorium”, ponieważ delegacja” czy „[...] znikających zaległości. Najpierw wizytator sprawdził, jaki jest stan zaległości w danym udziale. Gdy zaległości było [...]” (s. 229).

Podsumowując powyższe rozważania, chciałbym zaznaczyć, że wyrażone powyżej uwagi nie mają negatywnego wydźwięku, a należy traktować je jako postulaty i wskazówki. Uważam bowiem, że tematyka podjęta przez Doktoranta stanowi novum w nauce. Stąd jestem przekonany o konieczności wydania dysertacji w formie drukowanej (książka), a wskazane przeze mnie uchybienia, należy traktować jako pomoc dla Autora pracy.

Praca ma przemyślany charakter, jej układ nie budzi zastrzeżeń, podobnie jak przyjęta struktura. Autor pracy przeprowadził wnikliwą analizę zebranego materiału archiwalnego, dlatego uważam, że praca spełnia wymogi stawiane na tym poziomie dyplomowania i dlatego na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2023 poz. 212 z późn. zm). wnoszę o dopuszczenie Pana Magistra Bogusława Gąszcza do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.


dr hab. Piotr Gołdyn, prof. UK